

## **ZNACZENIE SŁÓW CHRYSTUSA: „JA JESTEM PRAWDA”**

Na pierwszy rzut oka słowa te mogą się wydawać szokujące: konkretny człowiek rości sobie pretensje, o które ubiega się każdy człowiek, do których dąży każda jednostka i każda moralna wspólnota; przypisuje sobie coś, co musi panować we wszystkich ludzkich stosunkach, aby można im było zaufać, coś, czego w pewnym sensie nie można odmówić nawet zwierzętom, roślinom i rzeczom martwym, ponieważ kierują się one wewnętrznymi prawami, których stałości dowierzamy, a które naukowcy zakładają, i które wykazują istoty żyjące w swym samoistnym rozwoju. Jak może ktoś przypisywać sobie samemu tę właściwość, która przenika wszystko, co istnieje? Wyjaśnić to można w trzech poszerzających się kontekstach.

1. Słowa te zostały wypowiedziane najpierw w kontekście Przymierza Boga z biblijną ludzkością. Oznaczają więc one: Ja jestem wypełnieniem wszystkich uczynionych przez Boga obietnic, a mianowicie nie tylko wypełnieniem tego, co Bóg wypowiedział na temat prawidłowego postępowania człowieka w przyjaznym Przymierzu z nim w postaci nakazów (Dziesięć Przykazań) i co ostatecznie umieścił we wnętrzu ludzkiego serca, lecz także wypełnieniem obietnicy, że Bóg objawi siebie takim, jakim jest naprawdę: jako Bóg, który w swej miłości do świata posuwa się aż do ostateczności (J 13, 1) i który ukazuje się jako substancjalna Miłość (1 J 4, 16), i to do tego stopnia, że jest nią nie tylko dla siebie samego, ale na Krzyżu ukazuje ją światu dla jego zbawienia i wprowadza nas dzięki temu w tę swoją prawdę o Miłości: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). Ażeby Bóg sam w sobie okazał się jako miłość, musi On ukazać swą miłość światu. Czyni to zaś Chrystus przez doskonałe objawienie Ojca, a ze swej strony zostaje to objawione przez „innego Pocieszyciela”, Ducha Świętego posłanego przez Chrystusa od Ojca. Odkrywając zakłamanie świata, który odrzucił Syna — jest to centralna myśl zielonoświątkowej encykliki Papieża — okazuje się On „Duchem Prawdy”, który aż do końca świata będzie wprowadzał „w całą prawdę” Chrystusa, „bo nie będzie mówił od siebie, (...) ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem,

że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 13 nn). Bóg, który najpierw objawił się jako miłość w cierpieniu obejmującym (zastępczo) cały świat, a ponadto ukazał się sam z siebie jako jedyna i ostateczna prawda wobec całego świata, jest trójjedynym Bogiem chrześcijańskiego Kościoła. Wewnątrz tego samoobjawienia Boga, Chrystus, jako Syn Ojca, nazywa siebie „Prawdą”, ponieważ objawił On najgłębszą istotę Boga — Stworzyciela świata i ponieważ od siebie i od Ojca wylał Ducha, który oznajmia to całemu światu.

2. Krąg poszerzy się, jeśli sięgniemy do nowotestamentalnych wypowiedzi stwierdzających, że cała egzystencja kosmosu zakłada jakieś uprzednie, boskie rozstrzygnięcie: można stworzyć „dobry” świat tylko wtedy, gdy po tamtej stronie wszystkich doczesnych, moralnych katastrof ktoś weźmie odpowiedzialność i poręczy za tę głębszą i nie dającą się naruszyć dobroć. Dlatego mówi się o „drogocennej krwi Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy”, że „był On przewidziany przed stworzeniem świata” (1 P 1, 19-20), że Bóg „podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, (...) dokonawszy oczyszczenia z grzechów” (Hbr 1, 3), że Bóg „przed założeniem świata (...) przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa (...). W Nim mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków” (Ef 1, 4-7), że wybrańcy Boga zapisani są „od założenia świata w księdzie życia zabitego Baranka” (Ap 13, 8). Teksty te ukazują jednomyślnie, że tylko wtedy można się odważyć na decyzję co do istnienia świata, którego losy Bóg dokładnie przewidział, jeśli wcześniej dana była gwarancja ze strony samego Boga, że całe szatańskie zakłamanie, cały występki i wszelkie negowanie Boga zostanie „rozbite” przez dokonane na tym świecie dzieło Boga, które zapewni zwycięstwo Jego Prawdy nad każdą nieprawdą. Nastąpiło to dokładnie na krzyżu Chrystusa: *stat crux, dum volvitur orbis*”.

3. Wszechświat nie jest jednak bynajmniej samym tylko zakłamaniem, podczas gdy krzyż (a przez to całe życie) Jezusa byłby jedyną prawdą. Powyższe stwierdzenie wymaga jeszcze pewnego poszerzenia, które niemalże wylania się już z dotychczasowych rozważań. O Synu Bożym, który stał się człowiekiem, powiedziano: Bóg „ustanowił (Go) dziedzicem wszystkich rzeczy (...). On jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem (dosłowne wyrażenie: *charakter*) Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi” (Hbr 1, 3), „wszystko przez Nie (Słowo) się stało, a bez Niego nic się nie stało” (J 1, 3). Syn zatem „na początku był Słowem”, do-

skonałym samowypowiedzeniem Boga, który w Słowie wyraził nie tylko swą istotę, ale też wszystko w tej istocie, co w swej wolności zdołał stworzyć; dlatego też (jak powiedzą teolodzy) od wieków w Synu zawarte są możliwości lub idee wszystkich dających się pomyśleć światów. I kiedy Bóg w swej Mądrości postanowił stworzyć istniejący świat, to prawda każdej rzeczy posiadała swą ostateczną, integralną prawdę w tym wiecznym „Słowie”, które w przyszłości miało się stać człowiekiem i wypowiedzieć istotę Boga. Wszystkie rzeczy miały elementy Prawdy w sobie (Ojcowie Kościoła nazywali je „zarodkowymi *logoi*”, fragmentami całościowej Prawdy). Elementy te rzeczywiście im przysługiwały, o ile odnosiły się do scalającej je w sobie sumy prawdy. Prawda ta została też potem, według Bożego planu, zawarta we wcieleniu Logosu w świat i człowieka. Logos ten najpierw w doczesności swój Kościół, na końcu zaś czasów cały Kosmos zanurzy w swej wszechogarniającej Prawdzie — mianowicie Prawdzie objawiającego się i ofiarującego Boga. Do tych fragmentów Prawdy należy życie, cierpienie i śmierć każdej konkretnej istoty (i nie widać powodu, aby wykluczać stąd istoty żyjące, niższe od człowieka), należą wszystkie dobre zwyczaje między ludźmi, należą także wszelkie wymyślane przez ludzi religijne i filozoficzne systemy, o ile usiłują one kierować się ku ostatecznemu celowi — absolutnej Prawdzie. Posiadają one z pewnością wiele prawdziwych treści, które potrzebują sprawdzenia i odróżnienia przez Prawdę całościową; wszystko zaś, co w nich zmierza do tej Prawdy, zostanie w Nią włączone. To, co rzeczywiście ma w sobie „życie” skierowane ku Bogu, co jest szczerą drogą ku Niemu, to już jest zawarte w Tym, który powiedział o sobie: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6).

tłum. Zenon Hanas SAC